KOMUNIKAT

Wyd. Okr. Rady Konwentu Org. Niepodl.

Nr.95 29.listopada 1944 W.P.Rok VI.

I. SPRAWY POLSKIE.

Premier Mikołajczyk wraz z całym Rządem ustąpił. Misję tworzenia nowego gabinetu Pan Prezydent zlecił dotychczasowemu wicepremier. Janowi Kwapińskiemu, który przeprowadza rozmowy z przywódcami 4 stronnictw. Nowy Rząd ma czynić wysiłki doprowadzenia do porozumienia z Sowietami na zasadzie propozycji polskich z 31. sierpnia b.r. /zmiany terytorialne na konferencji pokojowej narazie linia demarkacyjna na wschód od Wilna i Lwowa/. Przed dymisją Rządu ostatni jak również i Rada Narodowa aprobowały postawę premiera wobec żądań sowiec.

Prasa bryt. szeroko omawia dymisję Rządu. Organ "City Times" z 25.b.m. pisze: "Od śmierci gen. Sikorskiego prem. Churchill posiadał dużo zaufania do Premiera Mikołajczyka. Także przywódcy sowiec. szanowali go za jego otwartość. Rząd Polski nie wyraził zgody na propozycje marsz. Stalina przywiezione przez Prem. Mikołajczyka z Moskwy. Brzmiały one: 1/ linia Curzona jako granica, 2/ odszkodowania dla Polski na Zachodzie kosztem Niemiec, 3/ utworzenie nowego Rządu w skład którego weszliby przedstawiciele Komitetu Wyzwolenia, 4/ natychmiastowe odrzucenie konstytucji z 1935 r."

"Sunday Times" z 26.XI. donosi, że Stalin kładzie nacisk na natychmiastowe uregulowanie sprawy granic polsko-sow. Żądania Rosji znajdują poparcie W. Brytanii i USA.

"Sunday Dispatch" z 26.XI. podaje, że bezpośrednią przyczyną ustąpienia Mikołajczyka było orędzie prez. Roosevelta wręczone mu w Moskwie przez amb. Harrimana.

"Times" z 27.XI. omawiając jeszcze ustąpienie Mikołajczyka, w ostrym tonie twierdzi, że jest to konsekwencja złudnych nadziei, jakie pewne koła polskie żywią od 2 lat na wygrywanie nieporozumień między aliantami. Nadzieje te żywiono wbrew wszelkim realnym przesłankom. Rząd bryt. nie ponosi żadnej odpowiedzialności, bo już dawno zwracał uwagę na niebezpieczeństwo dalszych złudzeń.

Obok tych głosów prasy bryt., wyraźnie inspirowanej przez rząd należy postawić głosy stronnictw ang., związków i całej niemal opinii publicznej. Różnią się one bardzo i nie kryją dla nas swych sympatii.

Z prasy "wyzwolonej" z Lublina dowiadujemy się, że już około 50 sympatyków sowiec. zostało zlikwidowanych na terenie lubelskiego. Znajdujemy tam również mowę Berlinga na obchodzie listopadowym, mowę pełną piany i oskarżeń na Polskę przedwojenną, a wychwalającą nową orientację wyzwoleńców.

Przez Lwów przeszły już transporty wywożonych z wyzwolonej Polski do Rosji, każdy po kilkadziesiąt wagonów.

Niedawno bawił we Lwowie Chruszczow. W wynurzeniach jego brzmiała niepewność co do przynależności Lwowa.

II. SYTUACJA NA FRONTACH.

ZACHÓD: Posuwające się wzdłuż Renu na północ oddziały 1-szej armii franc. zagrażają odcięciem znacznych sił niem. /50 tys. w Wogezach/. Walki toczą się częściowo w zdobytym Strasburgu, na ratuszu którego powiewa już sztandar franc, i o przeprawy na Renie. Niektóre oddziały franc. zdołały się przeprawić na prawy brzeg Renu w rej. Köhl. 25.XI. wzięto w Strassburgu 5 tys. jeńców. 3-cia armia amer. przekroczyła w Lotaryngii granicę niem. przez rzekę Saarę w rej. Postdorf /k. Saarbrücken/ oraz w innym miejscu w rej. Thionville. W Metzu Niemcy bronią się jeszcze w forcie Briant. Walki toczą się o 15 klm. na wschód od Saary. Główny ośrodek boju to przedpole Kolonii. Rundstaedt skoncentrował tu na odcinku 30 klm. 10 dywizji pancernych i 400 tys. piechoty dokonując serii potężnych ataków, które sprzymierzeni odparli. Oczyszczono Pubsdorf las Hürtgen i Groschau przez co uzyskano wyjście na równinę Kolonii pozbawioną już przeszkód naturalnych. Cofnięto się jedynie przejściowo w rej. Jülich. Zdobyto Weisweiler i Koslar. Walki na odcinku Kolonii przewyższają swym natężeniem boje w Normandii pod Caen. Żołnierz niem. walczy doskonale, a dowództwo niem. stosuje nową taktykę. Nie walka o każdą piędź ziemi, ale umiejętne uniki przed ciosami aliantów i niespodziane kontrataki.

W Holandii w rej. Venlo oddziały bryt. podchodzą pod miasto. Bombardowania objęły Norymbergę, Duisburg, Billefeld, Hamm, Hannower, Gelsenkirchen. Od początku działań na zachodzie

straty niem. wynoszą 1 milion zabitych.

POŁUDNIE: Wojska [illegible] dotarły do przedmieść Faenzy, gdzie toczą się walki. Zdobyto Monte Belvedere. W Jugosławii zajęły wojska bryt. i partyzanci port Kotor i maszerują na Skutari. Oddziały jugosł. wtargnęły do Austrii. Na Węgrzech wojska sow. zajęły Miskolcz, Tokaj i Cop /Ruś Podkarpacka/. Linia kol. Budapeszt-Hatvan została przerwana. Gen. Aleksander został mianowany marszałkiem polnym i d-cą strefy Morza Śródziemnego.

WSCHÓD: Korespondenci amer. donoszą z frontu wschodniego, iż należy się liczyć wkrótce z rozpoczęciem ogólnej ofenzywy sowiec. To samo podaje DNB z 25. b, M. dodając, że armia niem. oczekuje tego z zupełnym spokojem.

DALEKI WSCHÓD: Superforteoe bombardowały 24.XI. w dzień Tokio. Celami ataku były elektrownie wodne i fabryka samolotów Musaszyma. Tegoż dnia bombardowano port i miasto Yokohama. Naloty dokonane zostały z baz na wyspie Saipan /Mariany/. Wiele godzin po nalocie płonęły pożary.

Flota amer. zatopiła trzeci skolei konwój jap. przeznaczony dla wyspy Leyte. Cztery transportowce jap. poszły na dno.

George Bailly cytuje głos radia japońskiego, który nadając audycje o możliwości inwazji na wyspach japoń. wyraża się, iż udana inwazja równałaby się śmierci 100 milionów Japończyków. Z W związku z tym Bailly przytacza niezwykły wypadek masowego samobójstwa 10 tys. Japończyków, dokonanego w czasie ataku Amerykanów na jedną z wysp Pacyfiku. Duża część Japończyków wykonała harakiri według przepisanego rytuału, w tym znaczna ilość młodych dziewcząt.

24.XI. bombowce amer. przeleciały 2800 klm., by zaatakować bazy jap. w Siamie, Langpam i Czeng-Maj.

III. RÓŻNE.

Bruksela była widownią masowych demonstracji, w których tłum domagał się ustąpienia premiera. Policja została zmuszona do użycia broni, wiele osób zostało rannych. Organizator tych demonstracji przywódca tajnej organizacji oporu Front de L'independence Renome złożył oświadczenie atakujące rząd za pobłażliwość w stosunku do Kollaboracjonistów.

Duchowieństwo katolickie St. Zjednoczonych wydało deklarację wzywającą do oparcia przyszłego ustroju świata na prawie moralnym i uznaniu, iż rasa ludzka stanowi jedność. Organizacja świata opierać się powinna na zasadach Karty Atlantyckiej, natomiast należy zarzucić obłudne zasady polityki przemocy i gwałtu. Deklaracja uznaje konieczność powołania rady bezpieczeństwa o ograniczonej ilości członków, która miałaby rozstrzygać sprawy sporne między narodami, przyczem zasadą powinno być, iż żaden naród nie może być sędzią we własnej sprawie. Naród, któryby tej zasady nie uznawał należałoby wyłączyć z pod prawa. Wszystkim narodom dużym, czy małym silnym, czy słabym powinna przysługiwać podstawowa równość praw. Należy znieść monopol surowcowy i umożliwić każdemu narodowi dostęp do surowców.

Premier rządu włoskiego Bononi podał się 26.XI. do dymisji. Kryzys rządu włoskiego wywołany został poważnymi różnicami zdań między partiami wchodzącymi w skład rządu. Komuniści domagają się dalszej czystki faszystów, podczas gdy partia chrześcijańska demokratyczna domaga się zaprzestania akcji przeciw prefektom i policji.

W Anglii partie polityczne przygotowują się do wyborów w 1945 r. W związku z tym przywódcy wygłosili przemówienia, z których najcharakterystyczniejsze jest przywódcy konserwatystów Ashtona. Powiedział on, że każdy zamach na ustrój z lewej czy z prawej strony spotka się ze zdecydowaną odprawą obywateli brytyjskich. Niech nikt się nie łudzi, że ludność tego kraju potrafiłaby żyć pozbawiona wolności osobistej. Nie wierzę, by naród angielski zdecydował się żyć w ustroju kolektywnym /czytaj komunistycznym/ nie dlatego, że ustrój ten zagraża własności prywatnej, lecz dlatego, iż zagraża on wolności.

Z ostatniej chwili: Jan Kwapiński jeszcze rządu nie utworzył. Odmówiło udziału w rządzie Stronnictwo Ludowe. Minister Eden przyjął 27.XI. b. premiera Mikołajczyka. Min. spr. zagran. St. Zjednoczonych Cordell Hull ustąpił z powodu złego stanu zdrowia.

Gen. de Gaulle w drodze do Moskwy przybył do Teheranu. Towarzyszą mu min. spr. zagran. Bidot, szef sztabu generalnego gen. Juin, amb. Bogomołow.

"BŁOGOSŁAWIENI,KTORZY W CZASIE GROMOW NIE UTRACILI ROWNOWAGI DUCHA!"

=.=

Tej równowagi trzeba nam coraz bardziej.Życie wali w nas bezlitośnie. Na terenie tym chce nas wróg zmusić terrorem do jego opuszczenia.Sto sił nauczycielskich likwidują we Lwowie,zmuszając je do pójścia na prowincję,pod nóż band ukraińskich i karabin band bolszewickich.Stu robotników wysyłają do Odessy,kilkadziesiąt kobiet do Donbasu na powolną śmierć głodową.Aresztowanie jest rosnącym ilościowo chlebem codziennym.Zima za pasem a z nią zbliżająca się groza zimna i głodu dla większości społeczeństwa.

Poczyna z dna duszy powstawać natrętne a trwożne pytanie:Co dalej? Jaka przyszłość nasza?Kto to przetrwa?Kto będzie budował Polskę powojenną gdy jeden i drugi wróg niszczy nie tylko doszczętnie kulturę narodową ale i naród w jego korzeniu.

Usprawiedliwione cierpieniem i pytanie i trwoga - ale niesłuszne w zasadzie."Albowiem po nocy następuje dzień,po zimie lato,a po burzy wielka pogoda".

Od sześciu lat przeżywamy czarną noc i huraganową burzę.A nie ma takiej nocy,której mroków nie wygnałoby wschodzące słońce - i nie ma takiego orkanu,po którym ziemi nie objęłaby swym łukiem barwnym tęcza pokoju. W chwili,gdy gromy najsilniej biją,gdy błyskawice oślepiają strwożone oczy, barwne promienie tej tęczy ukazują się już na nieboskłonie,zwiastując koniec panowania żywiołu zła.

Trzeba tedy mieć wiarę.Wiarę w bliski koniec,w dobry koniec tej burzy dla narodu,najbardziej umęczonego.Wiarę,iż wartości duchowe tego narodu muszą znaleźć warunki rozwoju.Wiarę,iż posłannictwo tego narodu musi być wypełnione.Wiarę w "iracjonalne" czynniki,pod postacią których wkraczają światy duchowe w byt ziemski,w jego chaos arymaniczny,wobec którego czynniki "racjonalne" stają bezsilne.Ani Hitler,ani Stalin,ani nawet Churchill czy Roosevelt nie rządzą światem.Kierują nim wyższe potęgi i moce,które poprzez mroki i zło wiodą ludzkość ku światłu i dobru.I małoduszny ten,kto wierzy w trwałość panowania ciemności i zbrodni.Słabością swą opóźnia zwycięstwo światła słonecznego nad mrokami.Boć oprócz i ponad walką fizyczną na ziemi trwa i toczy się walka duchowa,wktórej człowiek najbardziej bezsilny fizycznie,najbardziej skrępowany więzami wrażymi brać może i brać winien udział. Każdy może wzrostem ducha,natężeniem sił duchowych popierać tych,co zmagają się w fizycznej walce o zwycięstwo dobra i światła.Każdy może pomagać im każdym przeżytym dniem,każdym drgnieniem serca,wiarą,ufnością duszy.

"Każdy z was mógłby samotny,więziony, myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony".

Myślą i wiarą naszą musimy zwalić tron Arymana a wznieść Ormunda-Chrystusa.

===...===

ZMIANA RZĄDU

==..==..==..==

Ustąpienie premiera Mikołajczyka i zamianowanie dotychczasowego zastępcy Kwapińskiego na premiera,nastąpiło w momencie najmniej spodziewanym przez całe społeczeństwo.Mogłoby wywołać nawet duże zaniepokojenie jeśli wziąć pod uwagę wiadomość o nacisku na Rząd Polski ze strony najmniej oczekiwanej - prez.Roosevelta.

Sądzimy jednak,że niema zupełnie powodu do zaniepokojenia.

Osoba Kwapińskiego daje gwarancję,że nieugięta postawa Rządu Polskiego wobec żądań terytorialnych Sowietów nie ulegnie zmianie.Kwapiński jest znacznie gorzej widziany w Moskwie od Mikołajczyka.Jako socjalista nie dał się swego czasu skaptować komunistom,przeszedł przez długie więzienie sowieckie,a bolszewicy starali się usilnie,aby poznał wartość ich obietnic.

Ostatnio kilkakrotnie stwierdzał przez radio, że jedynie Sowiety ponoszą winę za zwłokę w udzieleniu pomocy ze strony UNRRA Polsce.

Jest to więc zmiana zapowiadająca raczej ostrzejszy kurs wobec Sowietów, a nie ustępstwa.

W tej ocenie zmiany, dziwne by się mogły wydawać stosunki polsko-amerykańskie. Po sugestiach Roosevelta jeszcze bardziej nieprzejednana postawa Rządu Polskiego? Czyżby Prezydent Rzpltej mianując Kwapińskiego premierem szedł na zaostrzenie stosunków z Rooseveltem? Ta rzekoma sprzeczność wskazuje na to, że toczy się gra, w której chodzi w tej chwili o przeciąganie i niezrażanie Sowietów do momentu kiedy nie będą już niezbędnym partnerem w walce antyniemieckiej.

Rząd Polski w swej walce o granice wymaga jaknajbardziej zwartej i nieulękłej postawy całego społeczeństwa. Wygrana jest bliska, ale zależna od nas wszystkich. Spełnienie przez nas swego obowiązku trwania na tej ziemi i pełnego poparcia dla Rządu przybliża wygraną.

To jest obecnie sprawa najważniejsza.

===...===

Belgijski komunistyczny "Drapeau Rouge" gwałtownie atakuje rząd Pierlot. "Sunday Times" z 27.XI. jako rozładowanie napięcia w Belgii uważa konieczność utworzenia nowego rządu, odpawiadającego szerokim masom i domaga się aby UNRRA przyspieszyła pomoc dla Belgów.

"Daily Herald" z 27.XI. podaje, że Goebbels w wygłoszonej mowie 25.XI. oswiadczył, iż Niemcy prowadzić będą wojnę tak długo, dopóki nie uzyskają odpowiednich warunków rozejmu. Celem Niemców jest zdaniem dziennika utrzymanie państwa choćby w zmniejszonym terytorium, dla przygotowania następnej wojny.

Dotychczasowy d-ca strefy Morza Śródziemnego gen. Wilson został szefem bryt. misji wojskowej w Waszyngtonie i osobistym reprezentantem prem. Churchilla przy Roosevelcie. Naczelne d-two w Italii objął gen. Clark dotychczasowy d-ca 5-tej armii am.

27.XI. wojska ang. posunęły się 5 klm. na północ od Geilenkirchen. Postępy wojsk pod Barmen i Kirchberg na północ i północo-i południo wschód od Jülich. Na południo-wschód od Düren alianci zajęli miasteczko Hürtgen koło lasu tegoż imienia. Znaczne postępy armii gen. Pattona na równinie Saary, wojska am. uderzają z dwóch kierunków na Saarbrücken. Pod Strassburgiem poddało się 12 fortów, między jeńcami 2 generałów. Atakowane z powietrza Kolonię i Bingen oraz Monachium ostatnio 6-tonowymi bombami nowego typu. Główna siedziba gestapo w Amsterdamie zbombardowana przez 36 samolotów. Niemcy zarządzili ewakuację Essen ze starców i chorych. Niem. prasa i radio malują obraz nieopisanych zniszczeń miast niem. Dr. Karl Holzammer mówi: "Jest trudno wyobrazić sobie straszliwe przeżycia miasteczek przyfrontowych. Wielkie kataklizmy, trzęsienia ziemi i bitwy pierwszej wojny światowej bledną wobec tej okropnej rzeczywistości nalotów, ostrzeliwania i pożarów nieustannie trwających.

Faenza otoczona z 3 stron. Przedmieście Lacrone zdobyły wojska polskie. W Jugosławii w rej. Podgoricy otoczono 20 tys. Niemców. Na Węgrzech wojska sow. zajęły Hatvan, czołgi sowiec. weszły do Aszod 30 klm. od Budapesztu, oczekiwany nowy atak sow. z północnego wschodu. 27.XI. Tokio po raz drugi bombardowane. Część Barmen i Kirchberg zajęta. Wojska am. 5 klm. od Düren 10 klm. od Saarlautern, 50 tys. Niemców przebija się z Wogezów ku Renowi, atak na Kolmar. Zestrzelono 104 niem. myśliwce z 350 w bitwie powietrznej. Kanał Dortmund-Ems wysechł. Wojska sow. w marszu na Koszyce.

00==00

Na fundusz prasowy złożono w rb:
Kulesza 50, XY 75, Żora 30, Cesia 50, Ryba 25, Maciuś 10, Maryna 50+20, Orzeł 30, Zosia 10, Stan St. 20, Kapitan 10, K, P. 30, F. D. 20, Zofia 5, Cesia 20, Franusia 15, Pompa 30, Henryk 20, Szkiełko 30, Wojtaszek 30, K. 30, Stary 30, Pietruszka 30, B. 10, S. 12, P. 20. M. 8.

00==00